SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. PONIEDZIAŁEK, 26 WRZEŚNIA 1927 R. Nr. 264.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

ZWIEDŹ

I. Ogólnokrajową Wystawę Gospodarczo - Spożywczą

W KATOWICACH, Park Kościuszki

Orkiestra. — Luna-Park. — Niespodzianki.

Bezpłatne rozdawanie próbek.

Wstęp 1 zł. 6070

Statystyka wyborów samorządowych

W WOJEWÓDZTWIE LWOWSKIEM.

Lwów, 25-9. (PAT.) Naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego w lwowskim urzędzie wojewódzkim p. Rutkowski udzielił przedstawicielowi PAT. informacyj o ukończonych świeżo wyborach samorządowych. Znany jest dotąd wynik z 1703 gmin. Wyniki wyborów rozpatrywane pod kątem widzenia statystyki przynależności narodowej radnych w poszczególnych gminach, streszczają się w tem, że Rusini zdobyli większość w 1002 gminach; po 50 proc. uzyskali Polacy i Rusini w 36 gminach; większość posiadają Polacy w 621 gminach; Niemcy w 41; żydzi w 3.

Z partyj rusińskich na pierwsze miejsce wysunęło się „Undo“, które też zdobyło 50 proc. rusińskich mandatów. Klęskę poniosła ukraińska socjalno-radykalna partja. Silnemi okazały się ugrupowania staro-rusińskie. Charakterystyczny jest wreszcie fakt, że ponad 20 proc. radnych Rusinów to bezpartyjni; reszta zaś radnych Rusinów, to ci, którzy weszli do rad pod flagą polskich stronnictw chłopskich.

Nowy poseł sowiecki w Warszawie

BYŁ JEŃCEM NIEMIECKIM.

Warszawa, 25-9. — Nowomianowany poseł sowiecki w Polsce p. Bogomołow, który w tych dniach przybywa do Warszawy, walczył w roku 1915 w szeregach armji rosyjskiej przeciw Niemcom. W roku tym dostał się do niewoli niemieckiej, w której spędził 3 lata. Do Rosji sowieckiej powrócił w roku 1918, nie brał więc udziału w przewrocie bolszewickim.

WYBUCH GAZÓW W KAŁUSZU.

Kałusz, 25.9. — Onegdaj rano w kopalniach soli potasowych w Kałuszu dała się słyszeć gwałtowna detonacja, pochodząca z głębi kopalni. Okazało się, że w jednym z podziemnych chodników nastąpił katastrofalny wybuch gazów, które mimo zarządzeń ochronnych zapaliły się i poczęły ogarniać całe piętro. Skutki wybuchu i pożaru były fatalne. Dziesięciu robotników, którzy nie mieli już czasu ujść przed niebezpieczeństwem, zostało ciężko poparzonych. Skutkiem ran zmarło dwuch robotników. Przyczyna wybuchu nieznana.

DYMISJA ZA WYWIEZIENIE STRYJEŃSKIEJ.

Zakopane, 2519. — W związku ze znaną aferą wywiezienia do zakładu dla umysłowo chorych artystki-malarki Zofji Stryjeńskiej, otrzymał dymisję dr. Gabryszewski, lekarz gminny i klimatyczny w Zakopanem. Komisarz rządu dla gminy Zakopane, radca Starostwa Nowotarskiego, ma opuścić również zajmowane stanowisko.

Polski wniosek o nieagresji

JEDNOGŁOŚNIE PRZYJĘTY PRZEZ LIGĘ NARODÓW.

Genewa, 25-9. — Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęto jednomyślnie w głosowaniu rezolucję polską, oświadczającą, że wszelka wojna napastnicza jest i pozostaje zabroniona, oraz że dla regulowania zatargów wszelkiego rodzaju winny być użyte wszystkie istniejące środki pokojowe. Zgromadzenie oświadczyło zarazem, iż wszystkie państwa, będące członkami Ligi, obowiązane są stosować się do powyższych zasad.

Zwróciły powszechną uwagę gorące słowa uznania lorda Onslowa, wypowiedziane pod adresem Polski i polskiego wniosku i podkreślające zgodność polskiej polityki z ideałami Ligi Narodów.

Szkolnictwo polskie na Śląsku Opolskim.

DZIECI POLSKIE BĘDĄ MOGŁY UCZĘSZCZAĆ DO GIMNAZJÓW POLSKICH W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIEM.

Opole, 25-9. (Tel. wł.) Stan polskiego szkolnictwa na Śląsku Opolskim jest dzięki terorowi niemieckiemu opłakany. **Na 50 tysięcy dzieci polskich w wieku szkolnym, tylko około 650 uczęszcza** do polskich szkół mniejszościowych i tylko około 3000 pobiera polską naukę religji w szkołach niemieckich.

Natomiast mimo warunków, wynikających z Konwencji genewskiej, **Polacy na Śląsku Opolskim obawiają się nawet żądać gimnazjum polskiego,** gdy tymczasem Niemcy w wojew. Śląskiem posiadają gimnazja niemieckie.

Są jednak Polacy, którzyby pragnęli dzieci swe kształcić w polskiem gimnazjum. Polacy ci zwracali się do regencji o zezwolenie posyłania swych dzieci do polskich gimnazjów w wojew. Śląskiem. Rejencja nie chciała jednak udzielać tych zezwoleń, mimo, że **około 25 proc. dzieci niemieckich z Katowic codziennie jeździ do gimnazjum niemieckiego w Gliwicach czy Bytomiu** i władze polskie nigdy się temu nie sprzeciwiały.

Na skutek akcji Związku Polaków sprawa ta **została obecnie uregulowana** rozporządzeniem pruskiego ministra oświaty, który polecił oddziałowi dla spraw kościelnych i szkolnych regencji opolskiej **udzielać polskim rodzicom Śląska Opolskiego zezwoleń na posyłanie ich dzieci do polskich gimnazjów w wojew. Śląskiem.**

Niepokojące objawy.

RUSKA MŁODZIEŻ GIMNAZJALNA UPRAWIA SABOTAŻ POLITYCZNY.

Lwów, 25.9 (AW) Według doniesień ze Stanisławowa, na terenie województwa, zwłaszcza w okolicach rumuńskiego pogranicza skonstatowano ostatnio kilka wypadków sabotażu, w postaci niszczenia słupów telefonicznych. Ostatnio niewysiedzoni sprawcy na gościńcu pomiędzy Kołomyją a Śniatyniem przepiłowali 7 słupów telefonicznych, przeprawiając je następnie. W ten sposób spowodowana została przerwa komunikacji telefonicznej.

Lwów, 25.9 (AW) Szereg stwierdzonych aktów sabotażu w województwie Stanisławowskiem zaalarmowało lwowską policję polityczną. W wyniku przeprowadzonego śledztwa wczoraj w nocy na torze kolejowym pod Kołomyją udało się zaaresztować dwuch osobników, jak się okazało uczniów gimnazjum ukraińskiego w Kołomyji na gorącym uczynku psucie torów, przy pomocy specjalnych przyrządów do cięcia żelaza.

W wyniku tego aresztowania, przeprowadzona została w gimnazjum ukraińskim w Kołomyji szczegółowa rewizja.

Okrutny zamach — czy sabotaż?

NIEPRAWDOPODOBNE POGŁOSKI O PRZYCZYNACH KATASTROFY LOTNICZEJ.

Berlin, 25.9 (PAT) Katastrofa lotnicza, której ofiarą padł ambasador niemiecki w Waszyngtonie baron Maltzhan, **zajmuje dzisiaj naczelne miejsce na łamach prasy niemieckiej.**

Wydobywanie ciał ofiar z pod gruzów i szczątków samolotu **przedstawiało olbrzymie trudności,** gdyż cały samolot był tylko **jednym stosem splątanych części żelaznych i drewnianych,** całkowicie pogruchotanych.

Ofiary wypadku wydobyte zostały z pod gruzów **zupełnie zniekształcone** tak, że zaledwie można było rozpoznać poszczególne ciała.

Półurzędowa „Tägliche Rundschau“ donosi, że różne władze **wysłały natychmiast samolotem swoich przedstawicieli dla zbadania przyczyn wypadku.**

Dotychczas nie udało się ustalić tych przyczyn.

„Tägliche Rundschau“ twierdzi, że nieprawdopodobne są pogłoski, **jakoby katastrofa nastąpiła skutkiem sabotażu w zakładach Lufthansy.**

Również nieprawdopodobną jest — zdaniem dziennika — pogłoska, krążąca w kołach amerykańskich, **jakoby baron von Maltzhan padł ofiarą zamachu, pozostającego w związku ze sprawą Sacco i Vanzettiego.**

Sowiety chcą spłacić długi.

Paryż, 25.9 (AW) Dzienniki dzisiejsze publikują list przedstawiciela sowieckiego w Paryżu Rakowskiego do przewodniczącego francuskiej delegacji do rokowań o długi rosyjskie De Monzie.

List ten zawiera dalsze propozycje rządu sowieckiego w zakresie sposobu regulacji długów. W liście tym Sowiety proponują Francji udzielenie jej szeroko pojętej klauzuli największego uprzywilejowania.

Większość pism krok Rakowskiego komentuje jako objaw dalszego odprężenia w konflikcie franko-sowieckiego, wywołanym przez podpisanie przez Rakowskiego głośnej odezwy.

Dlaczego nie rozwiązano Sejmu?

WZGLĄD NA PEŁNOMOCNICTWA I ZAGRANICĘ.

Różnie tłomaczą sobie, dlaczego Rząd nie rozwiązał Sejmu i uniemożliwiając mu pracę, utrzymuje tę instytucję, która bądź co bądź wraz z Senatem kosztuje około 600 tysięcy złotych miesięcznie. O dwuch ważnych w tym względzie przyczynach pisze „Słowo Pomorskie“:

— Kto chce znaleźć odpowiedź na to pytanie, ten musi sobie przypomnieć, że **Rząd obecny będzie mógł cieszyć się pełnomocnictwami tak długo, dopóki Sejm żyje.** Z chwilą rozwiązania Sejmu pełnomocnictwa tracą swoją moc i ważność. Tak brzmi ustawa. Jeżeli zatem Rząd chce mieć pełnomocnictwa i za ich pomocą rządzić, to musi utrzymywać parlament przy życiu, chociaż go serdecznie nie lubi.

Drugim powodem trwania Sejmu jest **wzgląd na zagranicę.** Czynniki sanacyjne chcą uniknąć pozorów dyktatury, ponieważ wywarłoby to złe wrażenie zwłaszcza **przy rokowaniach pożyczkowych.** Z dwojga złego wolą więc wybrać korzystniejsze: Sejmu nie rozwiązują, ale nie pozwalają mu pracować. Nazewnątrz Sejm istnieje lecz nawewnątrz jest odroczony... Nazewnątrz kraj ma pozory ustroju parlamentarnego, a nawewnątrz?

BANDYTYZM W WILEŃSZCZYŹNIE.

Wilno, 25-9. (AW.) Według informacyj z Święcian, bandytyzm w powiecie święciańskim w czasach ostatnich doszedł do niepokojących rozmiarów. Co noc zachodzą doniesienia o jednym lub nawet kilku napadach na najbardziej nawet uczęszczanych drogach. Władze przedsięwzięły już zdecydowane środki dla likwidacji szerzącego się bandytyzmu.

SKUTKI PANIKI.

Berlin, 25.9 (AW) Wczoraj wieczorem na jednej z linji kolei elektrycznych uległ katastrofie pociąg kolei podziemnej, na skutek wykolejenia się pierwszego wagonu. W pociągu zgasły wszystkie światła, pasażerowie zaś w panice rzucili się do drzwi i okien. W ścisku, który się wytworzył, poraniono dotkliwie kilkanaście osób.

BILANS TRZĘSIENIA ZIEMI.

Moskwa, 25-9. (AW.) Według doniesień z Sebastopola, szkody wyrządzone przez ostatnie trzęsienie ziemi na Krymie sięgają 6 miljonów rubli złotych. W pasie nadbrzeżnym 40 proc. wszystkich zabudowań uległo zniszczeniu, pomiędzy innemi szereg pałaców i wielkich hoteli oraz sanatorjów. Ogromną pozycję w rubryce zniszczeń stanowią szkody w urządzeniach inspektowych, w winnicach, składach tytoniu itd.

ROSJA SPRZEDAJE LASY.

Moskwa, 25-9. (AW.) Donoszą tu z Mińska, iż Lesbiel (zarząd lasów białoruskich) zawarł z wielkiemi przedsiębiorstwami zagranicznemi umowę sprzedaży znacznych połaci lasu na Białejrusi na ogólną sumę 177.000 funtów szterlingów. Z kwoty tej 82.000 funtów szterlingów przypada na transakcje z angielskiem towarzystwem leśnem.

Wiadomości ze stolicy.

ZAGRZEB ZAPRASZA WARSZAWĘ. Dyrekcja instytutu higjeny i zdrowia publicznego w Zagrzebiu zaprosiła magistrat warszawski w osobie wiceprezydenta dr. Boguckiego na uroczystość otwarcia instytutu, która odbędzie się dnia 3 października rb. W tym samym czasie odbędzie się w Zagrzebiu konferencja sekcji higjeny Ligi Narodów.

Nasz dział radjowy.

MÓWIĄCA KSIĄŻKA.

Amerykańskie firmy, produkujące radjosprzęt z wrodzonym im sprytem i pomysłowością starają się zachęcić swoich klijentów do kupna. Jednym ze znanych sposobów, ściągającym nabywców, jest dostosowanie się do ich smaku i wymagań, a nie jest to łatwe do osiągnięcia, zwłaszcza w stosunkach amerykańskich, gdzie każdy jest żądny nowości i oryginalności.

Ostatnio ogromnem powodzeniem cieszą się na nowej ziemi głośniki radjowe w kształcie książki do czytania, która leży otwarta na stoliku... i gra. Głośniki radjowe przyjmowały już różne formy, kryjąc się w obrazach, przyciskach, wazach i flakonikach do kwiatów, akwarjach, rzeźbach i t. d.

Teraz spryt wytwórcy sprawił, iż rynek amerykański pochłania dziesiątki tysięcy książek-głośników.

MÓZG LUDZKI JAKO RADJOAPARAT.

Włoski uczony Ferdynand Casmali zajmował się ostatnio studjami nad specjalnemi własnościami mózgu ludzkiego, który według jego zdania promieniuje, wysyłając pewnego rodzaju fale, co daje się sprawdzić przy pomocy bardzo czułych radjoodbiorników.

Sensacyjne rewelacje uczonego, ogłoszone w jednem z poważnych pism, poświęconych zagadnieniom psychologicznym, wywołały ogromną wrzawę w naukowym świecie, a zwłaszcza w Niemczech, gdzie zarzucają włoskiemu badaczowi zbyt szybkie wydawanie sądu o rzeczach jeszcze dostatecznie niezbadanych.

Casmali nie daje za wygraną i zamierza w dalszym ciągu prowadzić doświadczenia w tej dziedzinie wspólnie z znakomitymi znawcami radjotechniki.

ALARMOWE RADJOAPARATY.

Ostatnio przez Marconi-Company i Radio Comunication Company zostały zatwierdzone dwa typy alarmowych radjoaparatów, przeznaczonych dla obsługi statków morskich.

Aparaty te zostały uprzednio wypróbowane przez angielską dyrekcję poczt. Służą one do automatycznego rejestrowania na okrętowej stacji odbiorczej sygnałów nieo niebezpieczeństwie, nadawanych z innych okrętów na morzu.

W ciągu najbliższych dwunastu miesięcy angielskie statki pasażerskie, idące zagranicę i mające na pokładzie ponad 50 osób, będą zaopatrzone w jeden z tych aparatów. Również statki żeglugi przybrzeżnej, pozostające w podróży między portami ponad 8 godzin i przewożące 50 lub więcej osób, otrzymają wyżej wymienione radjoautomaty.

PROGRAM RADJOWY
na poniedziałek, dnia 26 września.

Warszawa, 1111 m. Godz. 10.00. 10.30, 11.15, 12.00, 15.00, 15.20, 15.45 i 17.20 transmisja z Poznania odczytów rolniczych, organizowanych staraniem komitetu wojewódzkiej wystawy rolniczej w Stryju. Godz. 17.45 nad program, komunikaty. Godz. 18.00 transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Bastronomja“. Godz. 19.00 komunikaty P. A. T.. Godz. 19.15 rozmaitości, wygł. p. Ludwik Lawiński. Godz. 19.35 28-ma lekcja kursu elementarnego języka francuskiego, według podręcznika prof. Lucien Roquigny. Godz. 20.00 komunikat rolniczy. Godz. 20.30 koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais“ w języku francuskim. Wykonawcy: Kwartet J. Ozimińskiego (1-sze skrzypce — Józef Oziminski, 2-gie skrzypce — Henryk Gołębiowski, altówka — L. Dworakowski i wiolonczela — Lucjan Budkiewicz). Helena Zboińska-Ruszkowska (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akompanjament). W programie: Haydn i Beethoven. Godz. 22.00 komunikat policji, komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu i komunikaty P. A. T., nad program.

Poznań, 280.4 m. Godz. 13.00 notowania giełdy zbożowej i towarowej. Koncert płyt gramofonowych. Godz. 14.00 notowania giełdy pieniężnej. Godz. 18.00 transmisja koncertu z Warszawy. Godz. 19.00 nad program i komunikaty. Godz. 19.10 4-ta pogadanka dla osób mówiących po francusku p. t. „Le livre francais du mois“, wygłosi p. Omer Neveux. Godz. 19.35 komunikaty gospodarcze. Godz. 19.55 odczyt p. t. „Woda“ (z cyklu 4 żywioły) — wygłosi p. Klima. Godz. 20.30 koncert wieczorny. Udział biorą: Rogalińska-Daum (sopran), Nadzieja Podlewska (fortepian), Stefan Balicki (baryton). Godz. 22.00 Sygnał czasu. Komunikat L. O. P. P. Godz. 22.30 transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal“.

Kraków, 422 m. Godz. 18.00 transmisja z Warszawy. Godz. 19.00 rozmaitości. Godz. 19.10 odczyt p. t. „Człowiek oburęczny“, wygłosi dr. A. Klęsk. Godz. 19.30 odczyt p.t. „Siła polskości na kresach wschodnich“, wygłosi dr. J. Smoleński, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego. Godz. 20.00 komunikat sportowy i inne. Godz. 20.30 transmisja z Warszawy.

Berlin, 483.9 m. Godz. 20.10 „Dolly“, operetka w 3-ch aktach Hugona Hirscha.

Wrocław, 322,6 m. Godz. 16.30 koncert orkiestry „Wiener Schrammeln“, Gebr. Brossmann: Schrammel: Marsz. Ertl. Dzikie róże, wtlc. Haupt: Perły melodji wedeńskich, podp., Wiedeńskie piosenki (tenor), Podp. melodji i pieśni wiedeńskich (ork.), Grossmann: Wspomnienie Wiednia, rondo (ork.), Wiedeńske pieśni (tenor), Schrammel: Pozdrowienie jaskółek, Kalmanr: Potp. z operetki „Hrabina Marica“. Jurek: Marsz „Deutschmeistrów“. Godz. 21.00 knocert na dwu fortepian. W programie kompozytorzy austrjacy: Mozart, Braun, Brüll i Grädener.

Wiedeń, 517,2 m. Godz. 11.00 koncert przedpołudniowy. Godz. 16.15 koncert popołudniowy. Godz. 19.30 transmisja z opery wiedeńskiej: „Normal“, opera tragiczna w 2-ch aktach Bellini'ego.

Wczorajszy dzień Magistratu i Rady miejskiej w Sosnowcu.

UROCZYSTE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. — „OTWARCIE“ SZKOŁY I DOMU NOCLEGOWEGO. —AKADEMJA. — BANKIET.

Wczoraj o godz. 12 w południe zebrali się w sali Rady miejskiej w Sosnowcu przedstawiciele Magistratu i radni, oraz delegaci miast sąsiednich. Posiedzenie miało charakter uroczysty, chodziło bowiem o uczczenie p. Tomasza Arciszewskiego, posła P. P. S. przez nadanie mu honorowego obywatelstwa m. Sosnowca.

Aktu wręczenia dyplomu dokonał prezes Rady miejskiej p. Pawełek, podnosząc w swem przemówieniu zasługi p. Arciszewskiego. Po mec. Pawełku zabrał głos p. Arciszewski, dziękując za doznany zaszczyt.

Uroczystość w Radzie miejskiej nosiła charakter partyjny, o czem świadczył zarówno czerwony sztandar na gmachu magistrackim i czerwona dekoracja sali, jak i przemówienia.

O godz. 4 pop. odbyła się druga uroczystość tak zwanego „otwarcia“ szkoły. „Otwarcia“ tego dokonał prezydent miasta p. Bień, przecinając wstęgę, poczem licznie zebrana publiczność udała się do sali gimnastycznej, przystrojonej przez kierownictwo szkoły w barwy narodowe. Na gmachu szkolnym również powiewał sztandar o barwach narodowych.

Na sali gimnastycznej uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez chór szkolny „Hymnu narodowego“, poczem dzieci popisywały się wygłaszaniem udatnych wierszyków. Następnie chór szkolny zaśpiewał jedną zwrotkę „Nie rzucim ziemi...“

Z kolei zabrał głos mec. Pawełek, chwaląc zasługi Magistratu przy budowie gmachu szkolnego, a po mec. Pawełku przemawiała obecna na sali posłanka socjalistyczna p. Praussowa, której męża imieniem nazwany został budynek szkolny, sama bowiem szkoła, jak wiadomo, nosi imię Tadeusza Czackiego. Posłanka Praussowa mówiła o poglądach swego małżonka na kwestję szkolnictwa. Następnie przemawiali jeszcze: inspektor szkolny p. Winiarski, p. Słabiak w imieniu nauczycielstwa i inni.

Wśród tych innych zwrócił na siebie uwagę przedstawiciel Związku pracowników biurowych, żyd, wnoszący do Magistratu pretensję, iż pozwolił na poświęcenie szkoły przez księdza w ub. sobotę. Zaledwie jeden głos protestu odezwał się wśród obecnych. Doprawdy, rumieniec wstydu winien oblać każdego z tych, którzy pozwolili na to, by przybłęda ośmielił się w sposób nikczemny zabraniać nam poświęcenia szkoły przez księdza. Ten żydowsko-komunistyczny mówca nie jest nam znany z nazwiska. Przemówienie jego wśród większości zebranych wywołało konsternację, ale wśród socjalistów znaleźli się i tacy, którzy mowę swego komunistycznego towarzysza przyjęli oklaskami.

W końcu tej uroczystości orkiestra strażacka odegrała „Marsyljankę“, narodowy hymn francuski. Patrząc na rzecz z punktu widzenia socjalistycznego, orkiestra nie wykazała zmysłu orjentacyjnego i dopiero poprawiła się przy zwiedzaniu przez obecnych domu noclegowego w ogródku teatralnym, gdzie odegrano „Czerwony sztandar“.

Wieczorem odbyła się w sali teatru akademja ku czci p. T. Arciszewskiego. Na akademji były przemówienia i popisy o charakterze artystycznym.

Po akademji odbyła się w nowowybudowanym gmachu szkolnym przy ul. Kościelnej wielka uczta, w czasie której Magistrat podejmował około 200 osób.

W zakończeniu uważamy sobie za obowiązek zaznaczyć, że panowie socjalistyczni ojcowie miasta, paląc sobie samym kadzidła i wychwalając się ponad miarę z racji wybudowania gmachu szkolnego, istotnie bardzo ładnego, ani słowem nie wspomnieli o tem, że duże zasługi ma tu także poprzedni niesocjalistyczny Magistrat. Socjaliści zastali już przygotowany grunt pod budowę szkoły, bo zastali plac, plany, materjał budowlany i coś niecoś grosza. Sama więc przyzwoitość nakazała wspomnieć, że nietylko „my socjaliści“, ale właśnie i poprzedni Magistrat coś tu zrobił, bo dał inicjatywę budowy tego pięknego gmachu, który obecni ojcowie miasta budowali przez okrągłe trzy sezony budowlane.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

26 PONIEDZIAŁEK	Dziś Cyprjana i Justyny Jutro Kozmy i Damjana. Wsch. słońca 5 24 Zach. „ 17 35

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie“ — „Spowiedź przed bitwą“

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Wtorek dnia 27 bm. — „Faust“.

Komorne w październiku

WZROŚNIE O 6 PROCENT.

Od 1 października opłaty komorniane za mieszkania wzrosną o dalsze 6 procentów komornego przedwojennego.

Lokale dwuizbowe z kuchnią opłacać **będą 90 proc. komornego przedwojennego (2.40** zł. za rubla), **lokale 4—6 pokojowe — 95 proc.** (2.53 zł. za rubla).

Lokale o większej ilości izb opłacają pełne komorne przedwojenne, it. 2.66 zł. za każdego rubla przedwojennego.

Jedynie **mieszkania jednopokojowe lub jednopokojowe z kuchnią stanowią wyjątek: komorne w nich nie wzrośnie i wynosić będzie jak i dotychczas 43 procenty (1.14 zł. za rubla.**

Przypomnienie.

Przypominamy, iż dnia 27 bm., jt. jutro, o godz. 11 przed południem odbędzie się w gmachu starostwa, pokój nr. 18, zebranie osób zaproszonych w sprawie zorganizowania na terenie powiatu Będzińskiego szeregu oddziałów Czerwonego Krzyża. Należy spodziewać się, iż w tym wypadku żadna z osób zaproszonych nie odmówi swej pomocy i współpracy.

Drugi transport wagonów tramwajowych.

W ubiegłym tygodniu nadszedł do Zagłębia drugi z kolei transport wagonów tramwajowych w ilości 4 sztuk. Wagony montowane są na podwozia w remizie tramwajowej w Będzinie. Obecnie więc jest już 8 wagonów tramwajowych, a wszystkich ma być narazie 17 sztuk.

W sprawie bezpieczeństwa publicznego.

Z uwagi na zwiększający się w szybkiem tempie ruch kołowy, a przedewszystkiem samochodowy i wzrastająca w związku z tem ilość nieszczęśliwych wypadków, należy przypomnieć pewien przepis, o którym, zdaje się, zupełnie zapomniano. Mianowicie, chodzi tu o zarządzenie, zabraniające powożenia końmi osobom niepełnoletnim, tymczasem na terenie Zagłębia często można spotkać nawet 10-letnich „furanów“ i to nietylko przy wozach ciężarowych, lecz nawet przy dorożkach, co bezwzględnie winno być zabronione. Obowiązujący w tej mierze przepis należałoby nietylko przypomnieć, lecz zwrócić również uwagę na jego przestrzeganie, gdyż chodzi tu o bezpieczeństwo publiczne.

Miły sublokator.

Garbusińskiemu Pinkusowi, zamieszkałemu w Sosnowcu (Sielecka 29), skradł sublokator jego Rubin Rojt Labjon 90 zł. z mieszkania, poczem ulotnił się w niewiadomym kierunku. Zawiadomiona policja przez poszkodowanego poszukuje miłego sublokatora.

Z Związku włókienniczego.

Onegdaj w lokalu Z. Z. P. przy ulicy Marjackiej w Sosnowcu odbyło się zebranie członków związku włókienniczego „Praca“, przy udziale 800 osób. Przedmiotem obrad były sprawy ekonomiczne oraz podwyżka płac.

Przejechany przez autobus.

Onegdaj o godz. 11.30 wiecz. został przejechany przez autobus nr. 2285, prowadzony przez szofera Szewczenko Sawę, na ul. Rybnej w Sosnowcu, Gątkowski Józef. Koła autobusu przeszły Gątkowskiemu przez ramię i bok. W stanie niegroźnym poszkodowany został przewieziony do szpitala Kasy chorych.

Zbiegowisko mętów społecznych.

W alei przy ulicy Wawel tuż przy domach Dietlowskich w Sosnowcu zbierają się co noc męty społeczne. Różnego rodzaju podejrzane indywidua z pod ciemnej gwiazdy urządzają głośne awantury, budząc ze snu okolicznych mieszkańców. Soczysty słownik niebieskich ptaków i alfonsów kultywowany jest publicznie, a protest ze strony mieszkańców domów dietlowskich spotyka się z ordynarnemi wyzwiskami, wobec których nie pozostaje nic innego, jak zrezygnować z interwencji i cierpliwie wysłuchiwać awantur i kłótni prostytutek, bitych przez swych „przyjaciół“.

Byłoby pożądane aby policja zajęła się tą sprawą i oczyściła ławki we wspomnianej alei, kładąc w ten sposób kres publicznemu zgorszeniu.

Kronika gospodarcza.

TEGOROCZNY SEZON NA RYNKU FUTER zapowiadał się bardzo dobrze, jednak w ostatnich tygodniach nastąpił wśród hurtowników silny kryzys, spowodowany tem, że władze, ujawniwszy pewne nieformalności w niektórych firmach, zatrzymały przymusowo na komorze celnej wszystkim hurtownikom towar pochodzący z Czechosłowacji i Austrji. W związku z tem hurtownicy nie będą mogli dotrzymać w terminie zobowiązań wobec zagranicy. Związki futrzane starają się u odpowiednich czynników rządowych o zwolnienie towaru i usiłowania ich mają być podobno w krótkim czasie uwzględnione.

Tegoroczny kontygent na przywóz futer jest bardzo ograniczony. Wynosi on kwartalnie 10 ton. Towar w stanie gotowym sprowadzany jest w tym roku głównie z Francji, w mniejszym stopniu z Anglji. Futra surowe sprowadzane są z Niemiec i innych krajów. Futra surowe mogą być przywożone w dowolnej ilości bez specjalnych pozwoleń i są zupełnie wolne od cła. Towar surowy garbuje się w kraju, przyczem zaznaczyć należy, że garbowanie w Polsce nie ustępuje zagranicznemu. Gorzej przedstawia się sprawa z farbowaniem, ponieważ dotychczas brak nam sił technicznych i fachowych.

W porównaniu z zeszłym rokiem podrożały w hurcie karakuly o 30 do 35 proc., wydry farbowane o 15 proc., piżmowce farbowane o 30, nurki o 10, króliki farbowane o 10 do 15 proc. Notują między innemi w hurcie za skórkę w dolarach amerykańskich: karakuly 10 do 24 dol., piżmowce 3.50 — 7.50, wydry 15 — 50, bobry polskie 30 — 40, oposy tasmańskie 2 — 8, inne gatunki australijskie 1.50 — 6, skunksy naturalne 4 — 7, karakuly szare 7 — 15, nurki 15 — 30, króliki farbowane 1.30 — 2.75, krety 0.15 — 0.30. Warunki płatności w hurcie: 30 do 40 proc. gotówką, reszta na weksle płatne ostatecznie w końcu grudnia i w końcu stycznia.

ginął wraz z cechami rzemieślniczemi, a obecne związki nie pragną go wznowić.

Właśnie detektywi ukończyli owe badania, gdy przedwieczorną już godziną, Henryk Lennox i doktór Mannering przybyli do Chadlandsu. Przywieźli wiadomość, iż władze, uprzedzone już o śmierci pastora Maya, żądały jedynie zwykłych w tych razach formalności, chyba, gdyby przedstawiciele tychże władz, bawiący tu obecnie, inaczej się na to zapatrywali. Lecz tak nie było. Detektywi, przekonani już, że pomiędzy szarym pokojem, a światem zewnętrznym, nie istnieje żadna ukryta forma komunikacji oświadczyli, że są obecnie zdecydowani czuwać także przez całą noc. Wpierw jednak, obejrzeli starannie każdy mebel, obraz, każdy wogóle przedmiot, który poprzednio stamtąd usunęli. Nie odkryli w nich nic podejrzanego, więc wnieśli wszystko z powrotem i ustawili znów każdą rzecz na poprzedniem miejscu; dywan również rozłożyli i przybili na nowo. Pomocy żadnej i nadal przyjąć nie chcieli, zaznaczając, iż nie życzą sobie, aby ktokolwiek, choćciażby zbliżył się tylko do tego końca korytarza, gdzie sami byli zajęci. Nie lekceważąc bynajmniej niebezpieczeństwa, tem niemniej byli przekonani, że nie zdoła ono dosięgnąć jednocześnie czterech mężczyzn i z zimną krwią czynili przygotowania do nocnego czuwania. Faktom stwerdzonym zaprzeczyć się nie da, ale nawet fakta, nie zdołają zmienić przekonań całego życia. Ani jeden z tych czterech, przez chwilę nawet nie przypuszczał, aby tajemnica mogła być w sposób nadnaturalny wyjaśniona. Z natężoną uwagą śledzili każdy szczegół, a przywykli do rozwiązywania zawiłych zagadnień, nie wątpili, że i tu wszystko wyjaśnić się może i że są zdolni to uczynić. Co do dzisiejszej nocy, nie wierzyli, aby im ona przyniosła klucz od zagadki, ale, posłuszni rozkazom szefa, zamierzali, spokojnie, podjąć się owego czuwania, które miało być tylko

wstępem do czynności dnia jutrzejszego. Gdy raz zostanie stwierdzonem, że zbrodnicza, tajemna potęga, bezsilną się staje wobec odpowiednio przygotowanych i uzbrojonych ludzi, wówczas rozpocznie się właściwe dochodzenie śledcze. Detektywi mieli nieograniczone pełnomocnictwa i zamierzali następnego ranka, nie uprzedzając nikogo, zrewidować dom cały i wszystkie przebywające w nim osoby.

Baron zaprosił ich, aby spożyli obiad z nim razem, na co się też zgodzili. Obecnie jeszcze byli przy stole prócz gospodarza domu: Henryk Lennox i doktór Mannering, który pragnął spędzić noc w Chadlandsie; usługiwali: Masters i Andrzej. Detektywi, słuchali z zajęciem sprawozdania doktora o próbach przywrócenia do życia Hardcastlea, których dziś rano był świadkiem, jakkolwiek udziału w nich nie przyjmował. Wszelkie wysyłki w tym kierunku okazały się daremne, na co zresztą eksperci, spojrzawszy tylko na ciało, byli już przygotowani. Przeprowadzona następnie chemiczne i mikroskopowe badania, nie wykryły nic zupełnie. Przyczyna śmierci jakgdyby nie istniała: w organizmie Hardcastlea nie było żadnych patologicznych zmian — był zdrów zupełnie, tylko podobnie jak i u tamtych ofiar, serce przestało działać. Dlaczego? Nietylko rozwiązania, ale nawet cienia wskazówki nie zdołano wyzyskać, mimo, że wezwano pierwszerzędne siły naukowe.

Widocznem było, opowiadanie to czyni pewne wrażenie na detektywach; istotnie, zdumienie ich ogarniało na myśl, że ich nieustraszony, nigdy niepokonany dotąd kolega, tak, w biały dzień, bez ostrzegawczego krzyku chociażby, ten sławny, zginął! Jednakże, niewzruszenie, gotowali się do spełnienia obowiązku. Henryk zauważył, że podczas posiłku nic prócz wody nie pili, a następnie wstrzymali się nawet od papierosów.

O dziesiątej przystąpili do swej warty nocnej; inspektor prosił barona Waltera, aby wydał rozporządzenie, iż niewol-

no nikomu zbliżać się do szarego pokoju, aż do świtu dnia następnego.

Wszekże, zanim deszli, doktór począł ich prosić, a nawet gorącemi argumentami prośbę swą popierać, aby odstąpili od swego zamiaru.

— Zważcie, panowie, — mówił, — jesteście zapewne już przekonani, że źródło tych nieszczęść znajduje się poza szarym pokojem. Takie jest przynajmniej moje obecne przekonanie, gdyż doszliśmy do punktu, gdzie według mnie, jest widoczne, że działa tu coś, co czyni zło, bez żadnej przyczyny. Zło, dokonywane bez powodu, usi być dziełem manjaka, wiecie o tem panowie równie dobrze jak ja; czyliż więc, wchodząc do tego pokoju, nie ułatwiacie komuś powtórzenia zbrodniczego czynu? Wszak możliwem jest, że w tym domu znajduje się ktoś ze służby np. dotknięty podobną manją, jakkolwiek nikogo nie pdejrzewam, ale słyszy się o takich wypadkach.

Najstarszy z detektywów, wysłuchał tych uwag w milczeniu wprawdzie, ale z niezmiernem zajęciem, gdyż i on również skłaniał się ku podobnym przypuszczeniom. Inspektor zaś odparł:

— Dowiedzionem zostało, że napaści właściwej, w żadnym wypadku tu nie było. Co do nas, uznałem, iż niebezpieczeństwo nam nie grozi, a to dla następujących przyczyn. Będziemy uzbrojeni, jak nie był nikt z tych co zginęli. Przedsięwzięte przez nas środki ostrożności wykluczają możność gwałtu fizycznego, a zbyteczne chyba dodawać, że inny rodzaj obawy, nie istniej tu dla nas. Zresztą każdy z nas działa z dobrej i nieprzymuszonej woli; nie miałbym za złe nikomu, gdyby się cofnął. Jednak wchodzi to w zakres naszych obowiązków, a nieraz już znajdowaliśmy się w równie groźnem położeniu — prawdopodobnie w groźniejszem jeszcze. To co pan mówi, panie doktorze, jest bardzo ciekawe i zgadzam się z panem, że wyjaśnienie tych zbrodni znajdzie się zapewne poza szarym

pokojem. Tą stroną sprawy zajmiemy się jutro. Proszę wybaczyć, że nie wchodzę w szczegóły, gdyż stosujemy metodę, która, jeżeli ma się okazać skuteczną, nie znosi rozważania tego co czynić zamierzamy, zanim to nastąpi.

— Przypuśćmy, że jutro zastaniemy wszystkich czterech panów nieżywych? — zagadnął doktór szorstko.

— To zginiemy na posterunku, a innym przypadnie chwała wykrycia: dlaczego.

— Ma pan nieokreślone na kogoś podejrzenie, więc nikogo uniewinniać nie jest w możności?

— Właśnie, panie baronie. Mniej więcej temi słowami odpowiedziałem reporterom, którzy się tu przemocą wcisnęli po południu. Proszę starać się nie dopuszczać ich do domu, jak również fotografów. Prawem powinnoby być wzbronione, takie nieproszone wtrącanie się do cudzych spraw. Dzięki naszym przeklętym krajowym „kurjerom", niejeden zbrodniarz zdołał uniknąć kary.

— Wydałem już poprzednio odpowiednie rozkazy.

— Uchronić się od nich zawsze jest bardzo trudno. To spryciarze i zdają się odczuwać jakieś przewrotne zadowolenie, gdy nam utrudnią zadanie. Mało ich to obchodzi, czy zawdzięczając ich gadulstwu, winowajca nie wymknie się z rąk sprawiedliwości, byleby tylko, za wszelką cenę, zdobyć sensacyjny temat dla swego dziennika!

Inspektor Fritz ostro się wyrażał, bo do żywego mu nieraz dopiekli reporterzy.

Wkrótce czterej detektywi odeszli, ponawiając przestrogę — rozkaz raczej, aby im nie przeszkadzano, dopóki sami nie zechcą się znów ukazać.

Doktór rozmawiał dalej z baronem i jego siostrzeńcem, ale był zgnębiony i ogromnie niespokojny. Tamci jednak, nie podzielali bynajmniej jego obaw. Henryk miał przekonanie, że teraz wreszcie jakiś konkretny rezultat zostanie osiągnięty,

a w pół godziny później, zmęczony poprzednią bezsenną nocą, udał isę na spoczynek. Sir Walter zaś, orzeźwiony popołudniową drzemką i zupełnie teraz spokojny, zamierzał czuwać przez noc, jakkolwiek dla innych niżli detektywi powodów.

— Biedny May spoczywa dziś w sali bibljotecznej, — rzekł — i chcę przy jego zwłokach noc spędzić; Alina również będzie ze mną. Należy się od nas dowód szacunku zmarłemu. Sekcja będzie miała miejsce jutro, a następnie będzie przewieziony do swej parafji i tam pogrzebany. Oboje z córką pragniemy wziąć udział w tej ceremonji.

— Ten człowiek, bardziej niż ktokolwiek, zasługuje na miano samobójcy, — oświadczył doktór.

NOCNA WARTA.

Jakkolwiek przygotowano pokój dla doktora, niedługo w nim wszakże przebywał. Już w początkach nocy był mocno rozdrażniony i do najwyższego stopnia zdenerwowany. Nie chodziło mu siebie, a jeszcze mniej o policjantów, bo będąc dość drażliwym, czuł się urażonym, że jego rada została tak obojętnie przyjęta, ale był niespokojnym o swego starego przyjaciela, a projekt czuwania przy zmarłym pastorze, nie podobał mu się wcale. Zamierzł wszakże zaglądać co pewien czas do bibljoteki i miał nadzieję, że sir Walter wkrótce zaśnie chociażby tylko w wygodnym fotelu. Osobiście, spotkała go około północy dość niemiła przygoda, ale sam był temu winien. Nie rozbierając się poleżał godzinkę w swej sypialni, poczem zeszedł do dużej sali bibljotecznej, gdzie zastał Alinę i jej ojca siedzących spokojnie, każde z książką w ręku. Na

drugim zaś końcu sali spoczywał w swej trumnie pastor May; ponad nim, gotyckie okno lśniło srebrnie odblaskiem wschodzącego księżyca. U stóp zmarłego, Alina, ułożyła bukiet cieplanych kwiatów w starożytnej weneckiej wazie.

Baron zatroszczył się o doktora.

— Jeszcze nie w łóżku! — zawowłał. — Jakże można! Od tylu godzin jesteś na nogach; rozchorujesz nam się. Bądź rozsądnym, przyjacielu, idź, spocznij, jeżeli nawet spać nie możesz.

— Jak tu nawet myśleć o śnie dzisiaj! Lada chwila, mogę być potrzebny tym osłom, którzy tam na górze igrają ze śmiertelnem niebezpieczeństwem.

— Nie wolno nam przeszkadzać mi. Osobiście, czuję wielką ulgę teraz, gdy inicjatywa i odpowiedzialność za wszelkie czynności i rozporządzenia przeszła w inne ręce. Czułem coś podobnego, gdy przybył Hardcastle, ale wówczas, w niwecz się moje nadzieje obróciły. Jestem już nawet gotów znieść przykrość publicznych zeznań, jak również zniosę cierpliwie potępienie ludzi, bom pewno zbłądził w sprawie tego zacnego duchownego.

— Któżby mógł odsądzić cię od prawa uwierzenia, że sprawa ta wychodzi poza granice rozumu człowieczego? Iluż ludzi podzieliłoby twe zapatrywania! Gdy umysł nasz błądzi w mroku nieświadomości, mimowoli zwraca się w stronę zjawisk nadprzyrodzonych dla wytłomaczenia zagadki. Przytem trudno było, abyś się oparł pastorowi Mayowi: on sam tak głęboko wierzył, że jego teorja jest jedynie słuszną! A co do mnie, to chociaż żałuję, że cię przekonał i, że pozwoliłeś mu spełnić to, co uważał za swój obowiązek, ale nigdybym cię nie potępił z punktu widzenia prawnego? Kogóż tu wogóle można potępić w danej chwili? Potęga odpowiedzialna za te czyny jest absolutnie nieznaną, a jeśli tych ludzi tam na górze spotka co złego, to może tylko przechylić szalę na twoją stronę. —

Baron odłożył na bok książkę — były to pobożne rozmyślania. Słowa doktora zastanowiły go.

— Dziwne są przypływy i odpływy myśli ludzkiej, — rzekł. — Co ja słyszę? ty, sceptyk, zaczynasz wątpić w słuszność twego racjonalizmu, podczas, gdy ja naodwrót, krzepię się nadzieją, że naturalna jedynie przyczyna była powodem tych strasznych katastrof. —

— Dlaczego tak sądzisz teraz? —

— Gdyż pewien jestem, że głęboka wiara pastora Maya, byłaby go zabezpieczyła przeciw duchom ciemności, ale wszakże sam mówił, przyjechawszy tu po zgonie syna, iż nie spodziewał się być ponad prawai natury; nie oczekiwał cudu od Boga. Zatem, jeżeli, jak wspominano dziś przy obiedzie, znajduje się w domu ktoś o umyśle spaczonym, który wykrył sposób pozbawienia życia nie pozostawiający śladów żadnych, w takim razie, pastor My był równie bezbronny wobec tego niebezpieczeństwa, jak i każdy inny człowiek.

— Ależ, tak prawdę mówiąc, ta teorja jest właściwie równie nieprawdopodobną jak przypuszczenie, że działają tu duchy! Wszakże znasz Walterze, każdego mieszkańca tego domu doskonale, zna ich Alina i Henryk również. Ja znów, prawie każdego z nich doglądałem w lżejszej lub cięższej chorobie. Czy kogokolwiek z pośród nich możemy choćby podejrzewać?—

— Istotnie, nikogo. —

— Czyby wojna mogła była spowodować jakąś zmianę?— Spytała Alina. — Słyszałam, że kontuzje lub rany zadane w głowę wpływały nieraz w ten sposób, że człowiek pozornie wyleczony, zdrów, pozostaje jednak umysłowym kaleką. —

— Tak jest. Nieraz okazuje się to dopiero, gdy taki biedak., opuściwszy szpital, próbuje wrócić do pracy — zająć dawne stanowisko. Ale tutaj... we wsi znam wprawdzie kilku osobników niepewnych; o pomieszaniu zmysłów niema jednak mowy. W samym dworze, tylko Andrzej w czasię wojny otrzy

miał ranę w głowę, ale nie pozostawiło to żadnego śladu. —

— Andrzej jest z pewnością równie zrównoważony moralnie jak i ja — bardziej może, — przyznał baron.

— Szczerze mówiąc, to pewien jestem, że tu szaleńców niema, — rzekł doktór, — ale musicie być przygotowani na to, że jeśli ci czterej będą jutro w stanie prowadzić dalej rozpoczętą pracę, to zbadają starannie wszystkich w tym domu i niejedna z kobiet przynajmniej, okaże się histeryczką, gotową najdziwniejsze historje opowiadać, a jednak, czuję to, że nikt z domowników nie przyłożył ręki do tych okrutnych, bezsensownych zbrodni. —

— Niewiele jest rodzin, któreby tak żadnych tajemnic nie miały, jak moja, — zauważył sir Walter.

— Ranek przyniesie nam może wyjaśnienie, — rzekła Alina.

— Nie spodziewam się tego, — odpowiedział doktór. — Cokolwiek dzisiejsza noc przyniesie, dochodzenie będzie prowadzone dalej. A gdy tu, w Chadlandsie, przewrócą wszystko do góry nogami i wymęczą nas ostatecznie — a z pewnością tak zrobią — zostaniemy wezwani na sprawę do Londynu; zwłaszcza jeżeli tu nie osiągną konkretnych rezultatów. —

— Jestem na to przygotowany i oczywiście nie wyjadę z kraju dopóki nie otrzymam na to pozwolenia od władz. Pragnę, aby nikt nie mógł wątpić że mnie właśnie, najbardziej zależy na wyświetleniu tej tajemnicy. —

— Zatem potrzebne ci są siły, — powiedział doktór. Idź, proszę połóż się i nakaż córce to samo uczynić. Umarłym nic już obecność nasza nie pomoże, a żywi tracą konieczną energję wskutek bezcelowego czuwania. Północ już dawno minęła i będzie spocząć oboje. —

Lecz baron nie chciał być posłusznym.

— Trudno dziś będzie, pod tym dachem, usnąć komukolek, — rzekł. — Wszyscy są rozstrojeni, niespokojni i trudno

Z całej Polski.

NIEZWYKŁY WYPADEK W ŁODZI.

Niebywały wypadek, wkraczający wprost w dziedzinę cudowności wydarzył się w Łodzi przy ulicy Zamenhofa 6. W oficynie tego domu na oknie mieszkania znajdującego się na 3 piętrze bawiła się 4-letnia dziewczynka Genowefa Łapuch. W pewnej chwili wychyliwszy się zbytnio straciła równowagę i spadła na bruk podwórza. Okrzyk zgrozy wydarł się z piersi świadków tego wstrząsającego wypadku. Niesłychane zdumienie ogarnęło jednak wszystkich, gdy dziewczynka naraz wstała zupełnie cała i zdrowa. Stwierdzono, że odniosła jedynie powierzchowne zadraśnięcia lewej ręki. Mimo to zawezwano pogotowie Kasy chorych, którego lekarz ku swemu najwyższemu zdumieniu skonstatował, że dziewczynce istotnie nic się nie stało. Rozebrał ją i zbadał dokładnie nigdzie jednak nie znalazł żadnych urazów. Wobec tego, nałożywszy jej jedynie opatrunek na rączkę, pozostawił ją na miejscu.

KRWAWA TRAGEDJA MIŁOSNA.

Miasto Dąbie powiatu Kolskiego stało się terenem krwawej tragedji miłosnej. Komendant miejscowego posterunku policji przodownik Józef Wiktorski, strzelił przez okno do mieszkania wieśniaka Sadowskiego, w którego córce się kochał. Sadowski nie chciał się zgodzić na ich małżeństwo i zaręczył swą córkę z jednym z okolicznych włościan. Strzały rewolweru dane przez okno mieszkania parterowego rozbiły szybę, a jedna z kul trafiła dziewczynę w głowę. Sprawca zbiegł. Policja skierowała się natychmiast do mieszkania Wiktorskiego, lecz drzwi były zamknięte. Po wyważeniu drzwi ujrzano komendanta posterunku na podłodze, broczącego we krwi z zaciśniętym w ręku rewolwerem. Jak się okazało, po zastrzeleniu ukochanej Wiktorski udał się do swego mieszkania i odebrał sobie życie.

ROZWÓD PO 50 LATACH POŻYCIA.

Niecodzienna sprawa była przedmiotem rozprawy w łódzkim sądzie rabinackim. Mianowicie 70-letnia Małka Purycowa skarżyła swego małżonka 80-letniego Jankla o zdradę małżeńską, żądając rozwodu. Należy zaznaczyć, że na drogę sądową o rozwód wystąpiła Purycowa po 50-letniem małżeńskiem pożyciu. Małżeństwo to ma czworo dzieci. Sąd rabinacki rozwodu udzielił. Sędziwy mąż wyraził zadowolenie z decyzji sądu, ponieważ, jak twierdził, ostatnie lata swego życia będzie mógł spędzić w spokoju, bez scen zazdrości swej swarliwej małżonki.

Wieści z Rosji.

STAN SZKOLNICTWA W ROSJI SOWIECKIEJ.

Według danych statystycznych w roku szkolnym 1926-7 uczęszczało w Rosji 9,8 miljonów dzieci do 106.729 szkół powszechnych. Ilość szkół średnich wynosiła w ub. roku szkolnym 1706, a ilość uczącej się w nich młodzieży 783.000.

ARTYKUŁY PIERWSZEJ POTRZEBY.

„Rabocza'a Gazieta“, wydawana w Moskwie, ogłasza wyniki ankiety, przeprowadzonej w przemysłowej osadzie Priesnowo, a dotyczącej sposobu życia robotnic. Z otrzymanych 563 odpowiedzi bezpośrednich wynika, że obywatelki sowieckiej Rosji mają w praktyce niezwykle oryginalne pojęcia o tem co stanowi w życiu artykuły pierwszej potrzeby. Dowiadujemy się, że 17 proc. zarobku wydają one na napoje alkoholowe, a 20 proc. na stroje. O higjenie ciała też słabe mają pojęcia, gdyż 88 proc. robotnic pudruje się codziennie, myje się natomiast zaledwie 11 proc. Zarządzający współdzielczym sklepem lokalnym wyjaśnił, że puder pomadka do warg i tania woda kolońska są towarami, których sprzedaje się najwięcej.

OGŁASZAJCIE
SIĘ
W „KURJERZE ZACHODNIM“.

Tajemnica zielonej planety.

ŚWIAT CIEMNOŚCI I ZIMNA.

Na tym odcinku nieba jesiennego, gdzie największa z planet naszego systemu słonecznego, Jowisz, wszystkie inne gwiazdy przyćmiewa siłą swoich promieni, świeci również **ledwie że widziana gwiazdką o słabem świetle,** która w soczewce teleskopu przedstawia się jako mała, zielonem światłem lśniąca tarcza.

Gwiazdą tą jest **planeta Uranus,** o której dotychczas astronomowie wiedzą stosunkowo mało. Właściwie współcześni astronomowie, pomimo ogromnych postępów wiedzy astronomicznej i techniki teleskopów, nie wiele więcej wiedzą o tej gwieździe, aniżeli wiedział jej odkrywca, astronom Herschel w XVIII wieku.

Uranus krąży wokół słońca w odległości 2.900 milj. kl. Oddalenie jego od punktu środkowego tarczy słonecznej jest 19 razy większe od dystansu, dzielącego słońce i ziemię.

Kula armatnia, wystrzelona z ziemi, **potrzebowałaby tysiąca lat, ażeby się dostać do Uranusa.** Nawet promień światła potrzebuje 2 i pół godziny, ażeby się dostać z Uranusa na ziemię.

Uranus niewątpliwie nie może posiadać żadnego życia, albowiem warunki, panujące na tej planecie, wykluczają rozwój istot organicznych.

Wprawdzie najnowsze badania spektroanalityczne wykazały że kula Uranusa jest otulona płaszczem atmosfery, co przemawiałoby za istnieniem istot żywych na zielonej gwieździe, ale z drugiej strony faktem stwierdzonym jest, iż z powodu wielkiego oddalenia od słońca, na Uranusie **panuje zimno nie do wytrzymania.** — Temperatura tak niska musiałaby zabić każde życie organiczne, przynajmniej w takiej formie, jak pojmują ją ludzie ziemscy.

Nierozstrzygnięty jest wprawdzie problem, w jakim stopniu własne ciepło planety wpływa na wzmożenie energji cieplnej, otrzymywanej od płomiennej gwiazdy dziennej. Np. na Jowiszu i na Saturnie stwierdzono, że zachodzi taki **wypadek samoogrzania planety.**

Jednakowoż według dotychczasowych badań, zdaje się być rzeczą pewną, że **Uranus jest światem ciemności i zimna.**

Wskutek osobliwego nachylenia osi obrotu do odbywanej drogi planety, noce i dnie na Uranusie są bez porównania dłuższe, aniżeli na ziemi.

Na biegunach Uranusa **dzień i noc trwają po 42 lata,** a nawet na równiku dwuletni dzień letni przychodzi po równie długotrwałej nocy zimowej.

Trudno sobie wyobrazić, aby w takich warunkach mogły żyć jakieś istoty, choćby tylko trochę do ludzi podobne.

Promieniowanie mózgu ludzkiego.

DONIOSŁE ODKRYCIE D-RA CRINIS.

Niezmiernie — być może — doniosłe w skutkach odkrycie uczynione zostało niedawno w laboratorjach uniwersytetu w Graz. Mianowicie dr. Max de Crinis dowiódł w sposób zupełnie niezbity, że mózg ludzki obdarzony jest zdolnoścą do promeniowania, ściślej mówiąc,

do wydawania promieni świetlnych.

Jak się wydaje, te ostatnie należą do rodzaju fosforyzujących, co zresztą niby w sobie zbyt nieoczekiwanego nie przedstawiało, znamy bowiem w świecie organicznym liczne przykłady podobnego zjawiska, obserwowanego nawet

na rozkładających się trupach rybich.

Natomiast nadzwyczaj zastanawiającym jest fakt, który dr. de Crinis stwierdził z zupełną pewnością, że owa właściwość promieniowania substancji mózgowej zwiększa się i maleje w zależności od pór roku: latem jest najintensywniejsza, zaś od jesieni stale się zmniejsza. Wskazywałoby to na zależność jej od działania słońca, którego zresztą t.zw. ultrapromieniowanie — jak to już oddawna wiemy — wywiera silny

wpływ fizjologiczny na organizm ludzki.

Jaki jest jego wpływ na działalność mózgu, nie wiemy. Może odkrycie dr. de Crinis da nam pod tym względem jakieś bliższe wskazówki, ściślejsze od apriorystycznego poglądu Jean Jacques Rousseau, który utrzymywał, że chodzenie po słońcu bez kapelusza ułatwia mu myślenie i pozwala tworzyć. Ciekawą jest metoda, którą dr. de Crinis operował, aby dojść do swego odkrycia. Nie mogąc robić obserwacji na żywym mózgu,

wyjmował go z trupów i suszył,

a następnie wystawiał na działanie lampy kwarcowej. Tak spreparowana substancja mózgowa, położona na płyty fotograficzne, działała na te ostatnie — co było dowodem, że rzeczywiście promieniuje. Przy dalszych badaniach okazało się, że promieniuje nietylko przy powyższych warunkach, lecz i bez wszelkiego uprzedniego naświetlania — zupełnie samodzielnie. Źródło tej świetlnej energji mózgu znajduje się w grupie leticin, w których

znaleziono liczne ślady fosforu.

Trudno narazie przewidzieć, jakie praktyczne zastosowania lecznicze może mieć odkrycie d-ra de Crinis. Dziś już wszakże można powiedzieć, że wbrew tak pozornie łatwej assocjacji tego odkrycia z wszelkiemi zjawiskami medjumistycznemi, nie ma ono z temi ostatniemi nic wspólnego: promieniowanie świetlne mózgu jest zjawiskiem czysto fizycznem.

Bananas-Slide, Hibi-Dzibi i Budapeszt.

Co rok nauczyciele tańca z całego świata zbierają się, celem uradzenia, jakie kreacje choreograficzne mają królować w nadchodzącym sezonie. W czasie tych obrad bada się nagromadzony materjał, naprzykład z wysp Fidżi, z Nowej Kaledonji, z kraju Somalisów w Afryce i dopiero potem z podrygów dzikusów smaży się w choreograficznej retorcie modne tańce dla europejskich i amerykańskich salonów i dancingów.

Publiczność, która zaiste w pocie czoła nauczyła się kroków charlestona i black - botoma sądziła, że przynajmniej na jakiś czas będzie miała już spokój. Ale współcześni „maitres de danse“ są nieubłagani. W nadchodzącym sezonie męczennicy charlestona będą musieli wyuczyć się trzech nowych tańców, mianowicie: bananas - slide, hibi - dżibi i budapeszt.

Bananas - slide ma już za sobą paryską przeszłość, gdzie publiczność zachwyciła się nim. Taniec ten to rodzaj fox-trotta z krokami ślizgowymi i małymi skokami. Ma on obrazować ślizganie się po rzuconych skórkach bananów; stąd też pochodzi jego nazwa.

Drugi taniec nowy hibi - dżibi również debiutował w Paryżu. Jest to najniebezpieczniejszy konkurent charlestona, do którego jest podobny w ogólnej strukturze; ale odznacza się większą jeszcze dzikością; tak że trzeba go będzie dopiero do warunków salonowego tańca przystosować.

Budapeszt — jak to wskazuje nazwa jest produktem choreografji węgierskiej. Oprócz czardasza kraj ten nie eksportował żadnego tańca a obecnie „budapeszt“ ma zdobyć świat. Nowy ten taniec ma być połączeniem czardasza z bluesem.

Obok tych trzech nowych tańców charleston i black-botom w dalszym ciągu będą tańczone, ale w sposób dyskretny, mniej wstrząsający, aniżeli dawniej. Pozostaje również blues. Jedną z figur tego nowego bluesa imituje chodzenie po schodach. Ponieważ tango dla wielu osób wydaje się zbyt trudnem, więc będzie ono tańczonem tego roku według uproszczonej francuskiej metody. I tutaj są przewidziane nowe figury. Boston pozostaje jedynie niezmienionym.

Ze świata.

55.000 ZŁOTYCH ZA JEDEN WIECZÓR.

Szaljapin, słynny śpiewak rosyjski, o którego niełasce u Sowietów, wyrażonej w odebraniu mu tytułu „śpiewaka ludu rosyjskiego“, rozpisywały się niedawno gazety, szuka pociechy i osłody w uznaniu obcych narodów i społeczeństw. Obecnie zaangażowany został do londyńskiego Albert - Hallu, gdzie ma śpiewać przez dwa wieczory, 11-go i 13-go października za umówioną zgóry cenę 1.250 funtów szterlingów, co na nasze pieniądze wynosi bezmała 55.000 zł., za każdy wieczór.

CUKIER DRZEWNY.

O ważnem tem odkryciu była mowa na ostatnim kongresie chemji przemysłowej, odbytym w Londynie. Jeden z delegatów wygłosił obszerny referat na temat wydobywania z opiłków drzewnych przy pomocy kwasu chlorowodorowego... cukru. Okazuje się, iż ze 100 kg. suszonych trocin otrzymać można do 30 kg. doskonałej glukozy o wysoko procentowej zawartości cukru. Rzecz prosta, iż odkrycie to wzbudziło wielkie zainteresowanie w szerokich kołach fachowców.

JAPOŃCZYK BURMISTRZEM AMERYKAŃSKIM.

Po raz pierwszy się zdarza, aby miasto amerykańskie obrało na burmistrza przedstawiciela rasy żółtej. Tym wyjątkowym człowiekiem jest p. Kiajiro Matsudaira, wybrany na burmistrza przez obywateli miasta Edmorton, w stanie Maryland. Wprawdzie Matsudaira urodził się w Ameryce, ale nie zmienił ani imienia, ani też nazwiska swego, co tak często robą wychodźcy europejscy, nie wyłączając Polaków, przeistaczając się w Smithów, Browmów, Closkeyów (Kluska) itd. Ojciec żółtoskórego burmistrza był bratem wicehrabiego Churei Matsudaira. Obaj bracia przybyli do Ameryki, aby wykształcić się na inżynierów. Gdy wszakże starszy z nich wrócił do Japonji, młodszy ożenił się z Amerykanką i osiadł w stanie Maryland, zmarł w 1892 r., pozostawiając trzyletniego synka, który dzisiaj stał się burmistrzem swego miasta rodzinnego, chocaż zachował nazwisko japońskie

SKRADZIONE TAJEMNICE FABRYKI.

Prokuratorja w Stutgarcie zarządziła rewizję w warsztatach fabrycznych firmy „Riebe“ w Weissensee. Ma tutaj chodzić o wypadek szpiegostwa przemysłowego na wielką skalę. Mianowicie firma „Riebe“ oskarżona jest przez pewną fabrykę stutgarcką, że nasłani przez nią szpiegowie kradli rysunki opatentowane i plany konstrukcyjne. Istotnie w zakładach fabrycznych firmy „Riebe“ skonfiskowano cały szereg rysunków konstrukcyjnych. Zarówno w Stutgarcie jak i w Berlinie aresztowano cały szereg inżynierów i werkmistrzów, zaplątanych w tę aferę. Niektórzy z oskarżonych przyznali się do winy, inni zaś wypierają się wszelkiego współudziału. Poszkodowaną firmą są zakłady „Norma“ w Stutgarcie. Zakłady „Norma“ są jednym z największych zakładów przemysłowych w Niemczech i zatrudniają 20.000 robotników. Firma „Riebe“ należy do zakładów mniejszych i zatrudnia tylko 800 robotników. Firma ta uprawiała podobno szpiegostwo za pośrednictwem ludzi, którzy dawniej pracowali w zakładach „Norma“.

8.000.000 LIRÓW ZA PRZECZYTANIE KSIĄŻKI.

Z pewnością nie wiedział młody student, Eugenjusz Lacosta, udając się, jak zwykle to czynił, do Bibljoteki Watyńskiej, że znajduje się na drodze do pozyskania miljonowej fortuny. Wertując zażądaną do czytania książkę Fabriera de Revisa, znalazł w jej wnętrzu karteczkę z następującym tekstem: „Znalazca tej karteczki zechce udać się do mojego notarjusza i poprosić o pokazanie mu regestru litera L. Nr. 162“. U dołu był dokładny adres notarjusza, podpis Rewisa, oraz data: „Rzym, 5 luty 1784“. Lacosta, wiedziony zrozumiałą ciekawością, zastosował się do polecenia, dzięki czemu dowiedział się, iż staje się właścicielem 8.000.000 lirów. A oto wytłumaczenie tej tajemniczej historji. Revisa, zniechęcony przyjęciem, jakiego doznało jego dzieło, włożył tę kartkę, ściśle odpowiadającą notarjalnemu zapisowi, do tomu, zdeponowanego w Bibljotece Watykańskiej, i czekał na skutek. Czytelnik znalazł się dopiero w 1927-ym roku...

Rzeczy ciekawe.

Z PRZESZŁOŚCI OKULISTYKI.

Profesor i lekarz chorób ocznych Albertotti wykazał w czasie odbytego przed kilku dniami kongresu w Rzymie, że niesłusznie przypisują uczeni Dominikaninowi Dellaspini wynalazek okularów. W archiwach bowiem weneckich znajduje się nader cenny dokument historyczny, statut cechu szklarzy tamtejszych, spisany w 1301 roku, a w którym przewidziane są surowe kary dla niesumiennych rzemieślników, używających zwykłego szkła, zamiast szlifowanego kryształu, dla wyrobu okularów. Zresztą, sądząc z obrazu umbryjskiego mistrza Alluno, już nawet św. Hieronim miał wzrok osłabiony i posługiwał się wielkiemi okularami w metalowej oprawie.

ZMIERZCH CHŁOPCZYCY.

Od kilku tygodni w świecie kobiecym panuje prawdziwe wrzenie. Sprawa fryzury damskiej pozostaje nierozstrzygnięta. Kobieta która uprawia sport, czy też pracuje, nie może zbyt wiele czasu poświęcić swej fryzurze, dlatego może „główka chłopięca" utrzymała się tak długo.

Nie można powiedzieć, żeby w krótko obciętych włosach kobieta wyglądała ładnie, odmładza to kobietę ale zarazem pozbawia ją tego czaru kobiecości, jakim są długie sploty włosów. Dzisiejsze panie poświęciły swe długie warkocze, dla wygody, przytem zrobiły to na rozkaz wszechwładnej mody. Dziś kapryśna moda pragnie zaprowadzić zmianę w fryzurze damskiej, gdyż przy sukniach wieczorowych golone karki wyglądają nieestetycznie i nieładnie.

Obecnie włosy na dzień pozostaną krótkie a na wieczór przypinać się będzie, przy pomocy specjalnych agrawek, dwa pasma włosów, ułożone w węzeł, lub też gotowe loczki, które tak twarzowe i dodają wiele kobiecości. Tego rodzaju zmiany postanowił francuski instytut fryzjerów. Zmiana w fryzurze, będzie zapewnie mile powitana przez całą masę fabrykantów, grzebieni i różnych ozdób głowy, które w ostatnich czasach zupełnie wyszły z mody. Ceny na włosy pójdą za pewne szalenie w górę, już obecnie płaci się w Paryżu olbrzymie sumy za pasma długich włosów kobiecych.

DOM Z ZAPACHEM FIOŁKÓW.

Chemicy, architekci i okultyści angielscy badają niezwykły fenomen, jaki zdarzył się w hrabstwie Monmouth, w domu pewnej bogatej Angielki. Przed kilku tygodniami mieszkańcy domu poczuli niezwykle silny zapach fiołków. Woń kwiatów była tak odurzająca, iż uniemożliwiała pobyt w domu. Zdarto wszystkie tapety, pobielono ściany, wprowadzono elektryczne wentylatory, nic jednak nie pomagało. Zapach fiołków odurzał mieszkańców i zmusił ich do opuszczenia domu. Tajemniczość tego zjawiska podnosi fakt, iż poprzednią właścicielkę domu zastrzelił w przystępie zazdrości jej mąż w chwili, gdy zajęta była wkładaniem fiołków do wazonu. Od tej chwili minęło już 25 lat i w rocznicę tego tragicznego wypadku poczuli mieszkańcy odurzający zapach fiołków.

MANJA PALENIA JASNYCH TYTONI.

Dziwną, a niczem nieuzasadnioną predylekcję mają palacze do tytoni jasnych. Już przed wojną znakomity znawca spraw tytoniowych dr. Wilhelm Scheuchenstuel, wykazywał w szeregu prac naukowych, że zamiłowanie do „blondynek" w tytoniu nie jest słuszne, najszlachetniejsze bowiem liście tytoniowe są właśnie brązowe, a jasne są niemal z reguły niedojrzałe.

Istnieją naturalnie i gatunki jasnych tytoni, te są jednak słabe i zawierają mały procent nikotyny. Produkcja, zwłaszcza niemiecka, licząc się z tem upodobaniem palaczy, sztucznie, drogami chemicznemi, rozjaśnia liście, co wcale nie polepsza ich jakości, a często jest szkodliwe dla zdrowia

Rozkład jazdy pociągów osobowych

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA.

Do Warszawy: 0.58 (pospieszny), 9.35 (pospieszny) 11.48, 17.08 (przez Dęblin) 22.38.

Do Katowic: 0.16, 1.12 (pospieszny) 1.50, 3.32, 4.07, 4.40, 5.47, 7.42, 7.53, 8.54, 9.39, 10.25, 11.09, 12.36, 13.43, 14.48, 15.38, 16.50, 17.15, 17.38, 18.30, 19.13, 19.59, 20.15, (pospieszny), 21.18, 23.45.

Do Ząbkowic: 9.05, 13.24, 15.00 (połączenie z pociągiem posp. do Warszowy), 15.54, 18.50, 19.30, 23.31, (wagon bezpośredniej komunikacji Katowice—Łódź Kaliska).

Do Zawiercia: 6.45.

Do Częstochowy: 5.00, 7.48, 14.20, 17.48.

Do Maczek: 1.30, 4.18, (wagon 2 i 3 kl. Sosnowiec—Kraków), 10.45, 21.00.

Do Szczakowy: 12.41, 18.20.

Do Dęblina: 2.55, 9.46.

Do Kazimierza: 5.55, 9.20 (narazie nie kursuje), 15.05, 18.50, 21.20.

Do Sędziszowa: 6.05 (kursuje od 1.VI do 30.IX)

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

Z Warszawy: 1.10 (pospieszny), 7.31, 12.30 (przez Dęblin), 19.02, 20.12 (pospieszny).

Z Katowic: 0.53 (pospieszny), 1.28, 2.48, 4.13, 4.58, 6.43, 7.44, 8.57, 9.30 (pospieszny), 9.41, 10.38, 11.38, 12.38, 13.14, 14.14, 14.53, 15.50, 16.58, 17.44, 18.16, 18.40, 19.25, 20.50 22.28, 23.23

Z Ząbkowic: 3.54 (wagon bezpośredniej komunikacji Łódź Kaliska—Katowice), 5.42, 8.45, 11.06, 15.34, 16.44, 18.25, 21.15.

Z Zawiercia: 9.37.

Z Częstochowy: 10.20, 13.35, 17.34, 23.41.

Z Maczek: 1.45, 4.37, 7.50, 14.44.

Ze Szczakowy: 0.10 (wagon 2 i 3 kl. Kraków—Sosnowiec), 17.20.

Z Dęblina: 3.20, 19.56.

Z Kazimierza: 7.25, 10.55 (narazie nie kursuje), 16.40, 20.20, 23.30.

Z Sędziszowa: 22.50 (kursuje od 1.VI do 30.IX).

AUTENTYCZNE.

— Byłbym szczęśliwy, gdybym był zupełnie głupi.

— Przecież jest pan zupełnie szczęśliwy.

Kącik humorystyczny.

HYGJENISTA.

— Jak się ustrzec od zarażenia nieczystą wodą?

— Naprzód ją przefiltrować, potem przegotować, wkońcu wylać do kubła i... napić się piwa.

KINO „ZAGŁĘBIE" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy".

Od poniedziałku 26 września i dni następnych.
Otwarcie sezonu. Wspaniała premjera według powieści Warnera Brossa p. t. Priwate Izzy Murby.

„SPOWIEDZ PRZED BITWĄ"

(„Izzaak patrycjusz Murphy")

W rolach głównych niezrównany: Patsy Ruth Miller, George Jessel i wiośniana Wera Gordon

Rzecz dzieje się w Ameryce, gdzie Izzaak Goldberg z małego miasteczka z Rosji zaciąga się wraz z innemi ochotnikami amerykańskiemi do wojska, aby walczyć we Francji przeciw Niemcom. Czyni to dla miłości młodej Irlandki Ellen Cohenrigan. Walki z wojny europejskiej. Rzeczywiste męstwo Izzaaka na froncie.

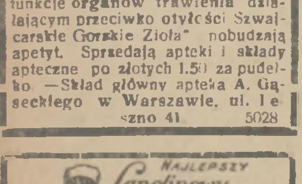
Do obrazu przygrywa doborowy zespół orkiestry w pełnym komplecie pod batutą znanego artysty-muzyka Edm. Sieji.



BACZCIE o SWOJE ZDROWIE



„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z marką „Kogut" są stosowane przy chrobach żołądka, kiszek, obstrukcji kamieniach żółciowych. — Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia działającym przeciwko otyłości Szwajcarskie Gorzkie Zioła" pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po złotych 1.50 za pudełko. —Skład główny apteka A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41 5028



Matki! żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci „PUDER DZIDZI" (z Kogutkiem, utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości. 6382

Wszelkie druki

PRYWATNE, HANDLOWE, KSIĘGI BUCHALTERYJNE, BLOKI, WIZYTOWKI, AFISZE i WIATROWKI
ORAZ ROBOTY INRTOLIGATORSKIE

DOSTARCZAJĄ
ZAKŁADY DRUKARSKIE
T-wa „KURJER ZACHODNI" Sp. Akc
SOSNOWIEC,
Dęblińska Nr 1. Tel f Nr. 73.

Wykonanie szybkie estetyczne! — — Ceny konkurencyjne!

Nadmierną otyłość usuwa herbata ziołowa Łaldur, apt. Schlechta. zupełnie nieszkodliwa. Niezwłoczna strata wagi. Pomaga przemianie materji i trawieniu. Prospekty gratis. Cena pudełka zł. 3.50, 4 pudełka zł. 12.
DR. GEBHARD & CO. GDANSK.



Czopki hemorojdalne Gąseckiego (z Kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają większe apteki 5401



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów "Balsam Thiocolan Age" przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki
5216 A. Gąseckiego
w Warszawie, 41 Leszno

Reklama jest dźwignią handlu.



Nauka i wychowanie.

INSTYTUT MUZYCZNY największe Konserwatorjum na Śląsku, przyjmuje nadal wpisy uczni, codziennie w Sekretarjacie — Katowice — Teatralna 7 od 10—1 i od 3—7. 6106 17

Zgubione dokumenty.

Krawczyk Ludwik zgubił portfel z poświadczeniem komisji poborowej rob. 1905 i wyciąg z ksiąg ludności 6155-3

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
„ „ „ (do 80 „)	25 „
„ „ „ (do 100 „)	30 „
„ „ „ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/1, p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".